

niedziela, 08.01.2023

Podstawowe zachowania podczas Mszy św.

I. Głośne zachowanie

- Po pierwsze, nie rozmawiamy w kościele nie tylko podczas trwania Mszy św., ale również przed jej rozpoczęciem i bezpośrednio po jej zakończeniu. Dom Boży nie jest miejscem na pogaduszki. Tutaj rozmawiamy przede wszystkim z Bogiem. To tutaj Bóg do nas mówi i tutaj nas wysłuchuje. Nie przerywamy Mu. Nie kierujemy naszych wypowiedzi, gdy On czeka na to, co powiemy, do innych osób. Ponadto przed rozpoczęciem Mszy św. nasza rozmowa może w poważny sposób zakłócić czyjaś modlitwę, utrudnić skupienie i przygotowanie innych do Mszy św.
- Musimy sobie uświadomić jak inni nas odbierają, gdy zachowujemy się w kościele w tej właśnie perspektywie w sposób niestosowny: „Niektórzy obdarzeni znikomym zasobem manier powszednich – pisze Jean de La Maison jr. w swojej książce „Odrobina dobrych manier (nawet w kościele) nie zaszkodzi” – nie czynią rozróżnienia między kościołem a jakimkolwiek innym miejscem publicznym. Dlatego w czasie nabożeństwa nie tylko wymieniają się informacjami o wydarzeniach tygodnia (w końcu widzimy się tylko w niedzielę) i leniwie zasiadają od początku do końca, zupełnie jakby czekali na pociąg albo siedzieli na stadionie”.
- Nie módlmy się również zbyt głośno, ani zbyt głośno nie śpiewajmy. To innych rozprasza. Kościół przypomina trochę salę koncertową. Gdy wielki artysta wykonuje właśnie jeden z utworów Chopina słuchacze powstrzymują się od wydawania wszelkich dźwięków. Zasada absolutnej ciszy w równym stopniu obowiązuje w świątyni.
- Jeśli mamy niespodziewany, gwałtowny i długotrwały napad kaszlu opuśćmy kościół. Jeżeli przychodzimy do niego bardzo zaziębieni, a więc możemy się spodziewać, że będziemy kasłać i kichać zatrzymajmy się przy drzwiach kościoła, by hałasować jak najmniej i nie skupiać na sobie uwagi innych oraz, by przy kaszlu trwającym dłużej móc opuścić świątynię jak najszybciej.
- Nie chrząkamy głośno, szczególnie, gdy akurat w kościele zapadła cisza. Powstrzymajmy się od głośnego (i widocznego dla innych) ziewania.
- Nie stawiamy parasola czy laski w taki sposób, by te przedmioty wciąż przewracały się z hukiem.
- Nie przechodźmy przez kościół szczególnie w momentach ciszy w taki sposób, by echo roznosiło po całej świątyni stukot naszych obcasów.
- Nie przesuwajmy z hałasem ławek czy krzesel.
- Pamiętajmy cały czas o tym, że jesteśmy w domu Bożym, w którym wszyscy skupiają się na uczestniczeniu we Mszy św. i modlitwie i nasze głośne zachowania mogą to skupienie zburzyć

II. Życie towarzyskie i uczuciowe

innymi: „Ponieważ ośrodkiem zainteresowania w kościele jest Bóg, dlatego też w kościele ustają takie obowiązki towarzyskie, jak np. ukłony, witanie się. Kłanianie się znajomym lub uśmiechanie się do nich w kościele jest gorszące”.

- Także dotyczy to męsko - damskich czułości. Pary nie powinny zatem w żadnym przypadku tulić się do siebie, dotykać, trzymać się za ręce i w jakikolwiek inny sposób okazywać swoje do siebie przywiązanie. Na to jest miejsce poza świątynią.
- Nie rozglądamy się i nie wpatrujemy w innych szukając znajomych czy patrząc jak inni ubrali się na tę okazję. Nasze takie zachowanie może przyciągnąć wzrok innych, rozproszyć ich albo nawet zgorszyć.

III. Cukierki, guma do żucia i telefony komórkowe

- Wydawałoby się, że dla wszystkich wiernych jest oczywiste, że w kościele nie można jeść. Jednak okazuje się w praktyce, że to takie oczywiste nie jest. Zdarza się, że ktoś, być może odruchowo, sięgnie do kieszeni po cukierka. Zdarzają się też osoby, szczególnie młode (ale jednak nie tylko), które żują gumę. Patrząc na ten problem możemy ująć go w perspektywie postu eucharystycznego: pamiętajmy - w jego trakcie można przyjmować tylko wodę i niezbędne lekarstwa.
- W perspektywie savoir vivre jest to znaczne, wskazujące na brak ogłady i kultury uchybienie. Jak ocenić kogoś, kto ssie cukierka podczas spotkania z dyrektorem, ministrem, premierem? Jak ocenić kogoś, kto spożywa go podczas oficjalnego spotkania i rozmowy z nami? W jakich sytuacjach można żuć gumę? Każdy podręcznik savoir vivre, który porusza ten problem stwierdza: wtedy, gdy nas nikt nie widzi. Żucie gumy w czyjeś obecności jest obraźliwe i świadczy o lekceważeniu i prostactwie.
- Spożywanie cukierków i żucie gumy w kościele jest powodem oburzenia i zgorszenia innych wiernych, świadczy o naszym nonszalanckim i aroganckim stosunku do Boga, kapłanów i wiernych.
- Czasami słychać w kościele podczas nabożeństwa sygnał komórki, niekiedy przez dłuższy czas, bo jej właściciel nie może jej odszukać. Gdy ją wyłączy nie może powiedzieć sobie: „Zrozumiem mnie. Nic się nie stało. Byłem roztrzępany”. Takie coś nie ma prawa zdarzyć się w kościele. Trudno wyobrazić sobie większe uchybienie, bardziej niestosowne zachowanie. Nie zabieramy więc telefonów komórkowych do kościoła, a jeśli już, to trzeba bezwzględnie pamiętać o ich wyłączeniu a napewno wyciszeniu dźwięków i sygnałów.

IV. Modlitwa i śpiew

- Nie módlmy się zbyt głośno, ani zbyt głośno nie śpiewajmy. To innych rozprasza.
- Nie klepmy pacierzy zniekształcając słowa. To znak lekceważenia, czynnik, który może innych irytować i „wybijać z rytmu”.
- Powściągnijmy w perspektywie modlitwy i śpiewu wszelkie objawy indywidualizmu, nie wyprzedzajmy więc innych i nie pozostawiamy w tyle, bo w ten sposób wprowadzimy w modlitwę czy śpiew dysharmonię, zakłócimy koncentrację i uwagę innych. Z tego samego powodu nie akcentujemy inaczej niż pozostali słów i dostosujemy się do ich rytmu czy sposobu śpiewania.
- Jeśli mamy tendencje do fałszowania musimy to wiedzieć. W takich wypadkach śpiewajmy ciszej, pod nosem, nie psujmy ogólnego wrażenia, nie niszczy my estetyki, nie wprowadzajmy innych w stan rozdrażnienia.

V. Klękamy i kłaniamy się

- Gdy wchodzimy do kościoła i wychodzimy z niego klękamy czy jak kto woli przyklękamy. Są takie momenty Mszy św., że wszyscy klękają. Niektórzy klękają też wtedy, gdy wszyscy siedzą lub stoją, klękają np. do modlitwy. W trakcie obecności w kościele składamy też pokłony przed Najświętszym Sakramentem, świętymi wizerunkami. Są to znaki szczególne. Muszą być godne w najwyższym stopniu, stateczne, poważne, bez pośpiechu. Nie mogą być w żaden sposób niedbale. Nie może to dawać efektu afektowanego, wręcz surrealistycznego ruchu tanecznego. Nie może być niemrawe i niewyraźne.
- Pamiętajmy, że siadanie na piętach to nie jest klęczenie tylko...siadanie na piętach.
- Gdy przyklękamy na jedno kolano przypomnijmy sobie, dlaczego robili to nasi przodkowie. Chłopi klękali zawsze na oba kolana. Szlachta klękała na jedno kolano, by odróżnić się od chłopów, by pokazać, że oni nie muszą się już tak, ze względu na swoją pozycję społeczną, korzyć przed Bogiem. Czyż nie jesteśmy wszyscy równi przed Bogiem? Czy ktoś z nas jest jakoś wobec Niego uprzywilejowany?
- Są wśród nas tacy, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogą uklęknąć i stoją wtedy, gdy wszyscy klęczą. No cóż muszą tylko pamiętać o tych, którzy znajdują się za nimi. Oni klęcząc pragną (i jest im to potrzebne) patrzeć na ołtarz i nie chcą wpatrywać się w czyjeś nogi czy plecy. Należy zatem tak stanąć, o ile to tylko możliwe, by nie zasłaniać innym ołtarza.
- Jean de La Maison jr. stwierdza, że ukłon przed Najświętszym Sakramentem i świętymi wizerunkami „jest tym, czego wymaga chrześcijański savoir-vivre”. Dopowiedzmy: to samo dotyczy przyklękania i klękania. Pójdźmy też dalej. To nie jest tylko chrześcijańskie savoir vivre. To po prostu savoir vivre. Uświadommy sobie, że ludzie wszelkich wiar i przekonań skłaniają głowę przed sztandarami czy przyklękają, gdy np. są pasowani na jakąś szczególną godność. Tutaj mamy do czynienia z sytuacją analogiczną, sytuacją, która każdego z nas skłania do określonych zachowań, zachowań potraktowanych najpoważniej w świecie.

-

VI. Znak krzyża

- „Magiczne zygzyki”. Taki jest tytuł jednego z rozdziałów w przytaczanej tu kilkakrotnie książce Jeana de la Maison jr. zawierającej wybrane refleksje na temat zachowania w kościele. Ma on na myśli znak krzyża. Píše: „Z tego punktu widzenia savoir-vivre nie jest synonimem zwykłej grzeczności w stosunkach z ludźmi, lecz czymś więcej. Czymś, co ujawnia - o ile w ogóle jest co ujawnić - głębokie przekonanie wewnętrzne. Czyńcie ten znak zawsze ze spokojem i czytelnie”.
- A jak się żegnamy? Są to często właśnie nieczytelne „magiczne zygzyki” - niechlujny, niestaranny, wręcz lekceważący gest. A ma to być znak naszej wiary i miłości, znak szacunku i przywiązania. Ma obejmować całą naszą istotę, myśli, wolę i serce – konsekrować w mocy Chrystusa, w imię Boga trójjedynego.
- Ten sam problem pojawia się w odniesieniu do tych trzech krzyżyków, które czynimy na czole, ustach i piersi przed ogłoszeniem nam w czasie Mszy św. dobrej nowiny. Ten znak również powinien być bardzo uroczysty, pełen powagi i miłości. „Nie jest to – jak mówi Jean de la Maison jr. – „żaden bezsensowny hieroglif, żaden odruch płoszenia natrętnej muchy”.
- I tak przy okazji. Gdy bijemy się w piersi to nie może to być „rozmałowane wspomnienie o tym, że kiedyś ludzie pokutowali za grzechy”, to ma być także czytelny znak naszej autentycznej postawy.

VII. Znak pokoju

- Przekazując sobie znak pokoju nie powinniśmy robić tego w taki sposób, by powodować zamieszanie. Pamiętajmy o wydarzeniach, które za chwilę nastąpią. Jeżeli dokonujemy go przez podanie ręki należy to zrobić sprawnie, z powagą i tylko z tymi osobami, które są w pobliżu. Nie dokonujemy go poprzez „braterskie pocałunki”.
- Znak pokoju nie jest czymś nowym w Kościele. Pojawiał się i w zamierzchłej przeszłości, ale go wyeliminowano ze względu na to, że wierni w taki sposób go stosowali, iż powodowało to rozgrabiasz, a często i zgorszenie. Nie powielajmy starych błędów. Postępujmy i tu zgodnie z savoir vivre nie zakłócając ani przebiegu Mszy św.

VIII. Przystępujemy do Komunii Świętej

- Idąc do Komunii Świętej nie należy przepychać się. Raczej ustępujemy miejsca innym.
- Przystępując do Komunii Świętej pamiętajmy o tym, jakiej wagi jest to wydarzenie. W tym momencie powinniśmy przybrać postawę pełną uszanowania i pokory.
- Powracając nie należy siadać na pierwszym wolnym miejscu. To miejsce może być przez kogoś zajęte, kto poszedł do Komunii Świętej. Klękając po Komunii Świętej trzeba robić to tak, by nikomu nie przeszkadzać. Nie klękajmy przy brzegu ławki uniemożliwiając powrót na miejsce osobom, które siedzą w jej środku.